№ 2 (16). Rok II. Warszawa, 8 Lutego 1922 r. Cena mk. **25.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: Al JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 47). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. **Redakcja rękopisów nie zwraca.**
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

TREŚĆ NUMERU:

Naród i Wojsko.

Sprawa obrony granic państwa, zajmująca dotychczas nielicznych tylko fachowców, stała się obecnie nadzwyczaj aktualną, ponieważ wpłynęła na porządek dzienny obrad sejmowych. Warto w tej chwili przypomnieć pracę ppułk. Szt. Gen. T. Kutrzeby p. t. „Obrona Polski w cyfrach", drukowaną w styczniowym zeszycie „Bellony" z r. 1921. Autor porównywa stosunki polskie z przedwojennemi stosunkami państw Europy, przyczym wychodzi z założenia, że w razie wojny granicą „niebezpieczną" jest ta, która nie jest kryta przez państwa sprzymierzone, góry lub wybrzeża morskie. Otóż, gdy w r. 1914 Niemcy posiadały 34263 mieszkańców na 1 km. granicy „niebezpiecznej", Austro-Węgry — 17931, Francja 51315, w Polsce, zależnie od tego czy do „niebezpiecznych" sąsiadów zaliczymy: Niemcy, Rosję, Czechy i Litwę, czy też tylko dwa pierwsze z wymienionych państw, na 1 km. „niebezpiecznej" granicy wypadnie od 9 — 13 tysięcy mieszkańców. Podobny stosunek otrzymamy, porównywując granice do ogólnego obszaru kraju, a mianowicie: w Niemczech na 1 km. granicy „niebezpiecznej" przypada do 284 km.², w Austro-Węgrzech 233 km.², we Francji 705 km.², w Polsce od 112 do 164 km.². Liczby te, aczkolwiek podlegają dyskusji, dobitnie wykazują, że sprawa obrony granic jest u nas o wiele trudniejszą do rozwiązania, niż u naszych bliższych lub dalszych sąsiadów. Tym więc dziwniejszym wydaje się małe zainteresowanie kwestją tą ogółu społeczeństwa, a nawet większości wojskowych. Trudno zaś dyskusję sejmową z dn. 10 b. r. nazwać fachową, gdyż nawet pomimo rozumienia posłów konieczności zabezpieczenia granic, sprawy partyjne były stawiane na pierwszym miejscu. Tu np. zaliczyć należy przemówienie posła Załuski, uważającego popieranie „Strzelca" za „cele niewojskowe". Zarzut ten, uczyniony Ministerstwu Spraw Wojskowych, razi poprostu brakiem znajomości powstawania i organizacji armji nowoczesnych. Wystarczy przejrzeć powojenną literaturę Francji, Anglji, Japonji, a nawet Niemiec i Rosji, aby się przekonać, że wszędzie, gdzie rząd chce mieć odpowiedni i stale gotowy materjał do wypełnienia ram, jakiemi jest armja na stopie pokojowej, popiera, a nawet sam inicjuje powstawanie stowarzy-

szeń wojskowo-wychowawczych, jakim jest u nas Związek Strzelecki.

Ogólne milczenie w sprawie tak aktualnej, jak zabezpieczenie granic, nie może być tłomaczone tym, iż możemy brać gotowe wzory z zagranicy, gdyż nasze warunki wojskowe, polityczne i gospodarcze są zupełnie odmienne, niż w każdym innym państwie. A zresztą nawet wodzowie Francji, którzy mieli sposobność nabyć doświadczenia w wojnie światowej, różnią się zasadniczo w zdaniach. Podczas, gdy gen. Fouville, popierając rządowy projekt prawa poborowego z 1920 r., dowodził, że dwuletnia służba czynna jest niezbędną, gen. Serrail utrzymuje, że 10 miesięcy wystarczy w zupełności, zaś gen. Percim twierdzi, że i to jest zbyt długi okres, gdyż pięcio-miesięczna służba czynna, powinna być uważana za maximum. Zdania powyższe nie były spowodowane jakiemiś interesami partyjnemi, lecz były wynikiem różnych poglądów ludzi, którzy wojnie się poświęcili i życie swoje spędzili na poznawaniu różnych sposobów, mogących podnieść wartość obronną narodu. Tak więc z tej różnolitości zdań widzimy, że sprawa służby wojskowej jest otwartą i że każdy może, o ile czuje się na siłach, zdanie swoje o tym wyrazić.

Brak dyskusji w tej sprawie pośród sfer wojskowych spowodowany jest tym, że nie zdążyliśmy jeszcze odnowić tradycji „woiska narodowego", przerwanej przez półtorawiekową niewolę, brak dyskusji tłomaczy się również i tym, że wiele, bardzo wiele osób wojskowych nie otrząsnęło się jeszcze z teorji wpajanych przez szkoły wojskowe zaborców, gdzie nietylko starano się wojsko odosobnić od społeczeństwa, ale uczono słuchać bezmyślnie i nie zajmować się sprawami państwowemi, gdyż to miał na swej głowie „najmądrzejszy i najwyższy" car lub cesarz. Społeczeństwo cywilne znowuż uważa, zupełnie niesłusznie, że o wojsku tylko wojskowy mówić może. Spowodowane to jest bądź tym, że przez całe dziesiątki lat nie mieliśmy własnej armji, a potym w czasie wojny, z natury rzeczy, wszelka inicjatywa tylko ze sfer wojskowych wychodzić mogła.

Zbliżyć wojsko do społeczeństwa i odwrotnie jest stosunkowo łatwo. Aby się to jednak ziściło trzeba żołnierza zainteresować sprawami państwa, trzeba mu dać możność poznania ustroju społecznego, stosunków politycznych i gospodarczych, trzeba, aby przestał być maszyną wykonywującą niezrozumiałe rozkazy, lecz żeby czuł się w mundurze takim samym obywatelem, jak każdy inny.

Koszary „winny stać się uniwersytetem służby narodowej, winny kształcić polaka na obywatela, winny rozpalić w nim ogień patrjotyzmu, ofiarności i honoru". Wówczas, gdy „każdy Polak będzie wstępował w bramy koszar z radością, a opuszczał je z żalem, służba wojskowa nie będzie traktowana, jako zło konieczne, o którym jaknajmniej się myśli, lecz przeciwnie, każdy moment życia żołnierskiego będzie dla wszystkich ciekawy". Drugim sposobem zainteresowania społeczeństwa sprawami wojskowemi, sposobem, który jednocześnie ze zmianą systemu wychowawczego w armji wprowadzić trzeba, jest upawszechnienie wiedzy wojskowej, wpojanie w każdego obywatela, że w każdej chwili winien być gotowym bronić Ojczyzny przed wrogiem, a wiadomości uzyskane w czasie służby czynnej winien troskliwie rozwijać i uzupełniać. Pracę tę przeprowadzić mogą Stowarzyszenia Wojskowo-Wychowawcze, których początki już mamy w Harcerstwie i Strzelcu. O ile Stowarzyszenia te pójdą po wytkniętej drodze, o ile społeczeństwo i rząd zrozumie ich potrzebę, wówczas do naszej armji nie będzie można zastosować słów gen. Beselera: „Jest rzeczą najnaturalniejszą w świecie i zupełnie zrozumiałą, że silne, sławne i pewne siebie wojsko pragnie wojny i walki". Przeciwnie każdy żołnierz-obywatel będzie czuł, że przez niego, jak i przez sąsadów „jednakowo musi być szanowane prawo Ojczyzny, prawo wolnego narodu do wolności w swoich granicach, prawo własnego na własnej ziemi gospodarowania ku pożytkowi całej wolnej ludzkości".

Antoni Gajl.

Równe dn. 18.I.1922 r.

Układ narodowościowy ludności w Polsce.

II.

Galicję Zachodnią (niespełna 30 tysięcy km. kw. i 3 miljony mieszkańców) cechowała większa jeszcze od Kongresówki jednolitość zaludnienia. Niemcy nie stanowili tam nawet 1%, skupieni główne w Białej i okolicy; Rusini nie sięgali 3%, zajmując jednak zwartą masą, lecz cienkim pasem, łańcuch karpacki na wschód od Tatr, czyli t. zw. temki. Żydzi na skutek większego rozwoju polskiej warstwy miejskiej, nie przekraczali 8%. Polacy tedy stanowili tu blisko 90% ogółu ludności.

W Galicji Wschodniej natomiast (obejmującej 50 tysięcy km. kw. i 5 miljonów mieszkańców) stosunki o tyle były bardziej skomplikowane, że Polacy, będąc tu żywiołem odwiecznym i społecznie zróżnicowanym, stanowili wszakże tylko poważne nawarstwienie na masie starej i niezróżnicowanej rusińskiej, która w ostatnich dziesięcioleciach zbudziła się do własnego życia narodowego, a pod wpływem rządów zaborczych zdążać zaczęła do niepodzielnego tu panowania. Równocześnie obudzenie się miejscowego ludu polskiego (zwrót t. wz. łaciuników do polskości) wytworzyło z miejscowej walki dawnej chłopa z szlachcicem ścieranie się dwu ruchów ludowych. Liczby przedwojenne (1910 r.) wskazywały tu 30% Polaków, 58% Rusinów, 12% Żydów, przyczym Polacy zamieszkiwali najintensywniej północną połowę Galicji Wschodniej wzdłuż linji Przemyśl—Lwów—Tarnopol z (wyjątkiem czysto rusińskich okolic Jaworowa), nie przekraczając i tu jednak wogóle połowy zaludnienia, gdy Rusini bardzo jednolicie zamieszkują przestrzeń pomiędzy Karpatami a Dniestrem.

Pomimo dużych postępów polskości w Galicji Wschodniej na całej jej przestrzeni ludność rusińska również absolutnie szybko rośnie, a narodowo się wyodrębnia.

Dzięki traktatowi ryskiemu i umowie z Petlurą zdobyliśmy nadto z ziem rusińskich część zachodnią Wołynia, dość jednolicie zamieszkaną przez Ukraińców. Polacy stanowią tu około 10% (najwięcej w trójkącie pomiędzy Włodzimierzem, Kowlem, Lubowlem), Ukraińcy 70% Żydzi 12%, resztę stanowią koloniści niemieccy, czescy i rosyjscy.

Obszar ogólny Wołynia polskiego obejmuje 40 tysięcy km. kw., gdzie rachowano przed wojną do 2 miljonów ludności.

Pozostałe terytorjum ruskie b. Rzeczypospolitej, obejmowało nadto resztę Wołynia i Podole, oraz Ukrainę przeddnieprzańską, które łącznie miały przed wojną 10 miljonów mieszkańców, w tym 7% Polaków, jako warstwę złożoną z ziemian, mieszczan, oficjalistów rolnych, pracowników cukrowni i częściowo drobnych rolników.

Północne obszary, stanowiące ongiś Litwę historyczną, miały przed wojną razem 12 miljonów mieszkańców na 300 tysiącach km. kw. Część ich w wyniku wojny odeszła do Łotwy, t. zw. Inflanty Polskie, a mianowicie: powiaty Dynaburski, Rzeżycki i Lucyński, oraz część Drysieńskiego b. gub. Witebskiej. Przeważa tu ludność łotewska, narzecza letgalskiego, wyznania rzymsko-katolickiego i historycznie zaledwie obecnie spajająca się z Łotwą. Jednak w świetle cyfr przedwojennych i ona tu nie przekracza 50% na pół miljona zaludnienia ogólnego, wobec licznych wcinków białoruskich od wschodu, polskich od południa i rosyjskich od północy (staroobrzędowcy), no i mniejszości żydowskiej. Polacy zamieszkują Dynaburg z okolicą i przyległy skrawek Kurlandji, wschodnią część powiatu Iłłubszteńskiego. Sądzić należy, że licznie osiadła tu ludność polska (kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców), na tle ustalonych wpływów kulturalnych w Letgalji, zdoła być pomostem ideowym, łączącym cywilizację polską z rodzącą się kulturą północnej jej sąsiadki,— Łotwy.

Część Litwy historycznej, zaludniona przez właściwych Litwinów, wyodrębniła się wraz z Marjampolszczyzną w państwo litewskie, które w obecnych tymczasowych granicach zajmuje blisko 50 tysięcy km. kw. i według liczb przedwojennych na 2½ miljona ludności, ma nie mniej niż 15% Polaków, skupionych głównie

w częściach wschodnich. Żydów tu niewielu, napewno mniej niż 10%, z 5% Niemców, Rosjan, Łotyszów, reszta Litwini. Wobec wielkiej liczebności żywiołu polskiego i jego roli kulturalnej w dziejach, Litwa w tych granicach jest, jak Finlandja, państwem dwunarodowym, co nie przeszkadza przecież szybkim postępom ruchu odrodzeńczego Litwy.

(d. c. n.) *Wł. Wakar.*

Przeobrażenie armji nowoczesnej.

II.

Wychodząc z założenia, iż nastąpiło przesunięcie się punktu ciężkości armji nowoczesnej i ciężar jej obarcza cały naród, należy postawić pytanie, czy mamy zatrzymać i w jakiej formie dotychczasowe elementy organizacyjne armji stałych: ustawę o służbie wojskowej, kadry oficerów i podoficerów zawodowych, system koszarowy, organizację zgóry przepisaną jednostek bojowych i kierownictwa wojskowego, wyszkolenie i wychowanie żołnierza, organizację służb pomocniczych i podstaw materjalnych? Czy nie należałoby może przesunąć punkt ciężkości nowej organizacji gdzieindziej, oprzeć podstawy wychowania na innych zasadach, oprzeć i związać organizację siły zbrojnej z całością życia narodowego?

Tak, jak taktyka dawniej, wyłączała z zakresu swych badań elementy moralne, żywego człowieka z jego władzami psychicznemi, intelektem, uczuciami, wolą, wyłączała jego nerwy i ustrój fizyczny, negowała warunki ideowe socjalnego życia, zbiorowości, zajmując się jedynie elementami naturalnemi: liczbą, musztrą, uzbrojeniem, systemami fortyfikacji, zaopatrzenia, terenami e.t.c. — czyniła to i wiedza organizacyjna wojskowa, traktując człowieka, jak pionka—automat. Jeśli dziś taktyka, porzucając dawne ambicje nauki ścisłej, matematycznej, nauki z reguły i z natury metody zapoznającej elementy żywe, twórcze, usuwając je z zakresu tych badań i negując, jako zagadnienia, — chce zostać wiedzą praktyczną, która ma łączyć w sobie obok badania spraw materjalnych i człowieka, chce oprzeć się nie na schematach szachownicy, gotowych wzorach, formułkach i pojęciach, ale na rzeczywistości pola walki i duszy człowieka, życia zbiorowego *), należy to uczynić i w dziedzinie organizacji armji.

Dla przygotowania silnej armji nie wystarczy oparcie się na danych statystycznych ludności, danych o zdatności fizycznej, o liczby. Zamiast budowy wojska, opartej o cyfry, schematy, etaty tylko, należy zająć się badaniem form organizacyjnych, wciągających w grę walory moralne, intelektualne, zainteresowania człowieka, elementy obywatelskie, życie i potrzeby społeczne narodu, badaniem warunków i prac wychowujących człowieka w żołnierskich cnotach w związku z całością życia i potrzeb narodu. Organizacja siły zbrojnej musi oprzeć się nietylko o średnią statystyczną, o liczbę oderwaną żołnierza, ale wciągnąć do swej dziedziny wolę, inicjatywę społeczeństwa, związaną z poczuciem obowiązku państwowego, budzeniem ducha rycerskiego, przygotowaniem szeregów licznych, a przepojonych duchem żołnierskim. Jak głęboko i daleko sięgnie ten wysiłek organizacyjny, ile elementów życia narodu obejmą nowe formy organizacyjne, tyle żołnierzy, nie już z liczby, ale z ducha, da kraj na wypadek wojny. Przykłady tych organizacji znamy z przeszłości: milicje i gwardje narodowe 1793 i 1870 we Francji, nasze powstania, wreszcie ruch strzelecki.

Siła zbrojna dotychchczasowych państw składała się: z armji czynnej, stałej, rdzenia siły, powstałej z kilku roczników już wyćwi-

*) Proszę przeczytać gorący, namiętny atak na dotychczasowe metody i teorje wiedzy taktycznej, opierającej się jedynie na danych ścisłych i matematycznych „materji" u F. Focha: „Des principes de la guerre, 1919, str. 5 i nast.

czonych, które na wypadek wojny będą powołane do swych jednostek kadrowych i użyte do ich uzupełnienia, jako armji czynnej, albo do utworzenia jednostek rezerwowych, opartych o kadry jednostek stałych i przeznaczone bądź do służby w polu, bądź na tyłach, w zależności od wieku i sprawności fizycznej.

Nacisk jednak główny kładziono na armję czynną, jako siłę, będącą w pogotowiu, skoszarowaną, ujętą w żelazne kluby dyscypliny, opartą o stałe kadry oficerów i podoficerów zawodowych, będących ostoją, duszą armji, gwarancją jej posłuchu. Wypływało to z roli dawnego państwa. Będąc organizmem, niezwiązanym nawskroć z większością narodu, z wszystkiemi jego warstwami, prowadząc politykę i wojnę w interesach czy to dynastycznych, czy klas rządzących, nie mogło państwo liczyć na poparcie wszystkich obywateli, ba, mogło się obawiać z ich strony sprzeciwu i oporu. W armji czynnej państwa te chciały mieć siłę niezależną od narodu, od jego dążeń i prądów go przenikających. Przy pomocy kadr oddanych sobie wojskowych zawodowych, oficerów, związanych życiem towarzyskiem, interesami, pochodzeniem nawet, z warstwami rządzącemi, wychowanych w średniowiecznej wierności dla monarchy; dalej przez podoficerów zawodowych, kapitulantów, „zupaków" wysłużonych i zaprawionych w wierności poddańczej dla tronu, szkolono i wychowano powołane roczniki w duchu wypracowanej dla użytku armji koszarowej swoistej ideologji państwowej, w patrjotyzmie „za cara, wieru i otieczestwo", „für Gott und Vaterland".

(D. c. n.) *J. Swarzeński.*

Związek Bezpieczeństwa Kraju.

Wychowanie fizyczne w Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Każda organizacja, o ile ma być żywotną, musi w swoich założeniach opierać się na mocnych podstawach, inaczej żywot jej będzie krótkotrwały, a to nawet, co w ciągu pewnego czasu zdziała, przeminie szybko bez echa.

Kierując się takiemi zasadami, wyszedł Związek Bezpieczeństwa Kraju poza ciasne ramy, jakie mu zakreśliła chwila ogólnego podniecenia w okresie bezpośredniego niebezpieczeństwa i stanął na właściwym gruncie pracy, obliczonej na dalszą metę. Nie tylko więc zbrojne przygotowanie ludności zagrożonej ziemi Wileńskiej i uświadamianie jej w duchu narodowych potrzeb, ale nie mniej ważna praca nad wychowaniem fizycznym szerszych warstw stała się jednym z głównych zadań, jakie w obrębie organizacji miały być spełniane.

Przemawiało za tym kilka względów. Przedewszystkiem dla samej idei wychowania fizycznego nie małe ma znaczenie pozyskanie nowych terenów ekspansji, gdyż o ile chodzi o rozwój fizyczny wogóle, to poza głównym centrum, jakie zwykle stanowi stolica kraju, a w tym wypadku Wilno, prowincja znajduje się zazwyczaj na dalszym planie, a nie mając ludzi bardziej idei sportu oddanych, pogrążona jest w martwocie.

Obudzić życie sportowe na prowincji, wyzyskując w tym celu własne siły organizacyjne, przenieść punkt ciężkości z jednego miasta na całą ziemię Wileńską, pociągnąć do tej pracy nowe dotąd całkiem zaniedbane warstwy społeczne, jak młodzież wiejską i sfery robotnicze; ująć to wszystko w ramy wspólnej organizacji, oto jedno z zadań, jakie Związek Bezpieczeństwa Kraju ma do spełnienia.

Nie jest to praca łatwa, ani też obliczona na jeden rok i wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że bardzo często spotykamy się z obojętnością, lub niezrozumieniem, które stopniowo trzeba będzie przełamywać, że wyniki i realne owoce tej pracy nie będą odrazu widoczne, jednak siła rozpędowa raz puszczona w ruch i stale podtrzymywana wciągnie w swoją or-

bitę tych, co dotąd stoją na uboczu, lub cały ten ruch sobie lekceważą.

Praca na tym polu zapoczątkowana została jeszcze w roku ubiegłym, jednak były to tylko próby, które nie miały głębszego podkładu, wówczas bowiem, kiedy całą energję należało wytężyć w kierunku zbrojnego pogotowia i uświadomienia narodowego, w przededniu rozstrzygania się sprawy wileńskiej, nie starczyło jej na inne, choć nie mniej ważne zadania (wychowanie fizyczne).

Byliśmy jakby w ciągłym pogotowiu wojennym, które wymagało ustawicznej czujności i pracy w ściśle określonym kierunku, to też działalność sportowa nosiła w sobie cechy czegoś jeszcze mocno nieskrystalizowanego, co musi przejść przez próbę życia, by nabrało wyrazu i kształtów.

Dalecy od tego, by idealizować, co miało charakter tylko okolicznościowy, nie wiele mamy do powiedzenia o roku ubiegłym i przyznać musimy, że ruch sportowy z przyczyn wyżej wspomnianych nie objął całego terenu działalności Związku, a głębsze korzenie zapuścił jedynie w samym Wilnie, wśród sfer rzemieślniczych, na prowincji zaś jedynie w okręgu Święciańskim i częściowo w okręgu Wileńskim (powiat), natomiast Oszmiana, pozbawiona kierownika posiadającego zrozumienie dla tej sprawy, nie obudziła się zupełnie.

Najlepiej rozwijało się koło sportowe w Nowo-Święcianach, które dało impuls do powstania innych w pobliskich miasteczkach, a nawet wioskach (jak Maguny i t. d.), a przez żywy kontakt z legjonowymi oddziałami wyprzedziło je swoją ruchliwością. Podkreślić tu jednak wypada ogromnie wydatną pomoc, jakiej nie szczędziły legjonowe pułki, stojące w Święciańskim, młodemu kołu Związku Bezpieczeństwa Kraju tak, że już w pierwszych miesiącach swego istnienia zdobyło się ono nawet na sprowadzenie do Nowo-Święcian obecnego mistrza Wilna w piłce nożnej K. S. „Sokół“ celem rozegrania zawodów.

Z drugiej znów strony na gruncie wileńskim zorganizowane koło sportowe Związku Bezpieczeństwa Kraju zdołało skupić, niebiorącą dotą udziału w ogólno-sportowym ruchu, młodzież rzemieślniczą, która okazała się wcale chętnym i podatnym do pracy materjałem.

Na uwagę zasługuje to, że jeden z zawodników (rzemieślnik Żurakowski) osiągnął w lekkiej atletyce, w skoku w dal, najlepszy dotąd w Wilnie wynik: 5 m. II i to bez większego wysiłku, a tylko dzięki wrodzonej sprawności (podczas igrzysk sportowych ZBK Okręgu Wilno-miasto), a także inni ujawnili tyle naturalnych zdolności, że przy racjonalnej kulturze sportowej wyniki tego nowego czynnika mogą być wcale pokaźne dla sportu.

Również ruchliwą była sekcja piłki nożnej koła sportowego ZBK w Wilnie, która rozegrała kilka zawodów, a jak na początkujących rozwijała się wcale dobrze, naogół jednak wyników zbyt pomyślnych w roku minionym nie uzyskaliśmy.

Obecnie po wyborach do Sejmu, gdy gorączkowa akcja z tym związana minęła, a Związek znów wracać zaczyna do normalnej pracy, nastąpi również i w ruchu sportowym na terenie Związku pomyślny zwrot.

(d. c. n.). *Tadeusz Kowalec, por.*

Michał Kora-Frenkiel.

W dniu 6 stycznia 1922 r. podczas katastrofy kolejowej zginął śmiercią tragiczną współpracownik Referatu Kulturalno - Oświatowego Związku Bezpieczeństwa Kraju, Michał Kora-Frenkiel. Zmarły, pomimo młodocianego swego wieku, posiadał b. duże wyrobienie i praktykę w życiu organizacyjno społecznem. Studjując w szkole średniej w Łodzi, był jednym z najbardziej czynnych członków miejscowej organizacji postępowo-niepodległościowej i jednym z pierwszych stanął do szeregów Polskiej Organizacji Wojskowej. W lipcu 1920 widzimy go w 201 p. p., gdzie w polu uzyskał stopień sierżanta. Poznawszy rozległe ziemie wschodnie i widząc ogrom pracy organizacyjnej i ideowej tutaj, kol. Frenkiel przeniósł się na stałe do Wilna, gdzie studjował na wydziale prawnym Uniwersytetu, jednocześnie pracując w całym szeregu instytucji i organizacji społecznych. Gorący iedealista i bojownik o prawa Człowieka i Obywatela stanął jeden z pierwszych do organizacji Związku Młodzieży Postępowej na Uniwersytecie Wileńskim, którego przez czas dłuższy pozostawał vice-prezesem. W gorączkowym okresie

przedsejmowym oddał się do zupełnej dyspozycji Związku Bezpieczeństwa Kraju i pracował z całem oddaniem się w akcji uświadamiającej na wsi. Tragiczny wypadek kolejowy w przeddzień wyborów przeciął nić młodego żywota i nie pozwolił mu doczekać plonów pr cy w postaci 70 proc. głosujących przy wyborach do Sejmu w Wilnie.

Cześć gorącemu patrjocie, młodemu idealiście, niezmordowanemu pracownikowi na polu urzeczywistnienia najlepszych dążeń, który zginął na posterunku ofiarnej służby obywatelskiej dla Idei, dla Ojczyzny!

Współpracownicy.

Obchody styczniowe Z.B.K. Okręg Wilno—miasto.

Dzień 22 stycznia r. b., jako 59 rocznicę powstania styczniowego, obchodził Okręg Wilno-miasto Związku Bezpieczeństwa Kraju uroczystym świętem.

Pomimo 20° mrozu stanęło z górą 300 ZBKowców, którzy w karnych szeregach, z wypożyczoną wojskową orkiestrą na czele, przemaszerowali przez miasto na Górę Zamkową, gdzie się znajdują groby powieszonych: Sierakowskiego, Iszery i innych. Tu raport od Komendanta Okręgu por. Galinata przyjął Dowódca Wojsk Litwy Środkowej, gen. Konarzewski, który łaskawie zaszczycił swoją obecnością tę uroczystość. Poczym przemówił do ZBKowców i zebranej publiczności ks. biskup Bandurski, który w natchnionych słowach mówił o znaczeniu powstania dla Polski i uznał nas za prawych potomków swych wielkich przodków. Przemówienie swe ks. biskup zakończył modlitwą za dusze poległych bohaterów, poczym przedstawiciele wileńskich oddziałów ZBK złożyli na grobie Sierakowskiego wieniec z napisem: „Bohaterom powstania styczniowego—Oddziały Związku Bezpieczeństwa Kraju 1922 rok.

O godz. 13-ej w sali miejskiej odbyła się publiczna Akademja Ludowa, którą w podniosłych słowach zagaił przezez Zarządu Głównego Z. B. K., p. Aleksander Chomiński, poczym zaproponował na przewodniczącego najstarszego wiekiem weterana z 1863 roku. W skład prezydjum weszli: ks. biskup Bandurski, oraz weteran 63 r., płk Józefowicz. Obszerne przemówienie historyczno-okolicznościowe redaktora „Gazety Wileńskiej", p. Horowicza, było pokryte licznemi brawami, oraz gromkiemi okrzykami na cześć powstańców 63 r. i wielkiego spadkobiercy ich idei przewodniej, Józefa Piłsudskiego! Następnie przemawiał w imieniu Komendy Głównej ZBK, ppor Sukiennicki. Mówił o sile żywotnej Narodu, o jego potędze i mocy, o konieczności ścisłej współpracy całego narodu z wojskiem, o stowarzyszeniach wojskowo-wychowawczych i zachęcał zebranych do jaknajżywszego popierania Z.B.K.

Potym przemawiał profesor Uniwersytetu Wileńskiego, p. Massonius, o znaczeniu obchodów i rocznic, wreszcie weteran, płk. Józefowicz, zakończył cykl przemówień.

Po wspólnie odśpiewanej „Rocie" zebrani się rozeszli, wynosząc miłe wspomnienie z sympatycznej uroczystości.

Wieczorem na przedmieściach Wilna w 8 miejscach odbyły się pogadanki i odczyty o walkach o wolność Narodu dla najszerszych mas ludności. Szczególnym powodzeniem cieszyły się pogadanki, urozmaicone obrazami świetlnemi.

ZBK-owiec.

Wojsko a Związek Strzelecki.

Generał Januszajtis do Strzelców.

W odpowiedzi na uchwałę I Zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego Obwodu Tarnopolskiego, mianującą generała Januszajtisa, dowódcę 12. dywizji, członkiem honorowym Związku, nadesłał generał do Zarządu obwodowego w Tarnopolu pismo następującej treści:

„Pomny na wzniosłe zadania i szczytne cele Związków Strzeleckich, jako tych organizacji, które mają tworzyć w okresie pokoju wał łącznikowy między społeczeństwem a wojskiem, a podczas wojny muszą stanąć ramię w ramię

z polskim żołnierzem do obrony życia i sadyb naszych — konstatuję, że w czynach naszych stajemy bardziej bliźsi siebie, co jest zasługą niepomierną Związku Strzeleckiego i wszystkich jego członków-obywateli, którzy swą pełną poświęcenia pracą w duchu narodowo-wojskowym i bezpośrednim taktem stale zacieśniają węzły wspólnoty z wojskiem.

Jednym z tych czynów był Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Obwodu Tarnopolskiego.

Dwoma jednogłośnemi uchwałami: Pierwszą, mianującą mię Członkiem Honorowym Związku Strzeleckiego i drugą, przysyłającą bratnie pozdrowienie dla 12. Dyw. Piech., zaakceptował Związek Strzelecki dobitnie swe stanowisko.

Zaszczytną dla mnie godność Członka Honorowego Związku Strzeleckiego przyjmuję i składam za nią najgorętsze podziękowanie".

Równocześnie zamieścił generał Januszajtis następujący ustęp w rozkazie Nr. 167. Dowództwa 12. Dywizji piechoty, datowanym dnia 3./12 1921:

„Całemu Zw. Strz. Obw. Tarnopolskiego dziękuję w imieniu mej Dywizji „Obrońców Wschodniej Małopolski" za braterskie słowa uznania.

Pragnę, by praca Związku Strzeleckiego w przyszłości była pracą naszą wspólną — by Obywatel-Strzelec łączył się z naszym żołnierzem mej Dywizji już w okresie pokojowym, w ten sposób, by na wypadek ponownej wojny stanęli ramię przy ramieniu do obrony kresów".

Inspekcja Strzelca w Tarnopolu przez generała Jędrzejewskiego.

W czasie pobytu swego w Tarnopolu dn. 1 grudnia 1921. r. dokonał Dowódca Korpusu Lwowskiego, generał Jędrzejewski, przeglądu oddziałów strzeleckich w szkole Jadwigi, przyczym złożył podziękowanie za uchwałę Zjazdu Obwodu Tarnopol — wyrażającą wdzięczność i podziękę za dotychczasową pomoc ze strony D. O. K. Lwów.

Generał, dając wyraz zadowoleniu swemu, podniósł, że władze wojskowe pomocy zawsze udzielą, gdyż wierzą, że przy takiej pracy i pomocy tym pewniej będzie mogła armja spełnić swój święty obowiązek wobec Ojczyzny.

Wzniesiony przez generała okrzyk na cześć Rzeczpospolitej, powtórzyli zebrani Strzelcy trzykrotnie.

Zbiórka odbyła się alarmowo i pozostawiła głębokie i nader miłe wspomnienie.

Korespondencje.

Ze Zjazdu Delegatów w Sosnowcu.

Sosnowiec, d. 8.I.1922.

Dnia 7 b. m. odbył się w Sosnowcu Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Obwodu Będzin przy współudziale 40 delegatów poszczególnych oddziałów, oraz przedstawicieli: władz wojskowych — por. Nitecki, Komendy Okręgu Kraków—kapitan Załuski. Zjazd otworzył i zagaił ob. Bień, prezes Zarządu Obwodu, zaznaczając, iż odbywa się w warunkach powojennych. Prace Związku Strzeleckiego trzeba rozłożyć na szereg lat, do współudziału której wciągnąć należy wszystkie warstwy społeczne. Prace Zjazdu cechować winna rozwaga, a do nowego Zarządu powołać trzeba ludzi pracy. Na przewodniczącego Zjazdu powołano ob. Dobrowolskiego, na sekretarzy: ob. ob. Almstaedta i Goca. W imieniu Zarządu i Komendy Okręgu Kraków powitał Zjazd kpt. Załuski, nawołując do intensywnej pracy z pożytkiem dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa. W imieniu władz wojskowych przemówił por. Nitecki, wyjaśniając stosunek tychże do organizacji wojskowo-wychowawczych, celem zapewnienia im pomocy dla należytego rozwoju. Sprawozdanie z działalności Zarządu Obwodu składał ob. Bień. Na uwagę zasługuje, iż podczas nawały bolszewickiej Związek Strzelecki zorganizował i wyćwiczył swoich członków, wysyłając ich do różnych pułków frontowych, szczególnie do 201 p. p. Ogółem wysłał 652 strzelców-ochotników. W powstaniu górnośląskim wzięło udział 250 strzelców-ochotników, poza tym urządzone były obchody uroczyste, odczyty, przedstawienia, zabawy; stwo-

rzono sekcję kulturalno-oświatową celem uświadomienia obywatelskiego swych członków. Wobec powyższych wypadków organizacja Związku Strzeleckiego nie mogła należycie rozwinąć się. Ob. Plebanek, Komendant Obwodu, w sprawozdaniu swoim wyjaśnił właściwe cele i zadanie Związku Strzeleckiego, nawołując członków do wytrwałej służby strzeleckiej, oraz przedstawił ogólny stan liczbowy oddziałów i prac wojskowo-wychowawczych na terenie Obwodu. Kolejno składali sprawozdania: ob. Ewert, Komendant Oddziału Sosnowiec, ob. Goc, prezes Oddziału Będzin, ob. Świderski, delegat Oddz. Zawiercie, ob. Dratwa, Komendant Oddziału Dąbrowa, ob. Strzelczyk, Komendant Oddziału Strzemierzyce, ob. Zontowski, prezes Oddziału Wojkowice-Komorne, ob. Walczakiewicz, prezes oddziału Grodziec, ob. Jadwiszczyk, delegat Oddziału Zagorze, ob. Rabsztyn, prezes oddziału Bobrowniki, ob. Gajek, prezes Oddziału Modrzejów, ob. Cebo Komendant Oddziału Bolesław, ob. Biskup, delegat Oddziału Pogoń. Delegaci charakteryzowali przeszkody, czynione ze strony niektórych władz i ugrupowań politycznych w działalności Związku Strzeleckiego, oraz wskazywali cele i metody pracy na przyszłość. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego Zarządu obwodowego, w skład którego weszli: ob ob. Nirnsee, prezydent miasta Sosnowca, Dr. Paszczyk, lekarz kasy chorych, Grabiański urzędnik Towarzestwa Sosnowieckiego, Szenk, urzędnik Banku Przemysłowców, Walewski współredaktor „Iskry", oprócz powyżej wymienionych oddziały mają wyznaczyć po jednym delegacie do plenum Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: ob ob. Węgrzynowskiego, prokuratora sądu, Goca z Oddziału Będzin i Biskupa z Oddziału Pogoń. Na zakończenie zredagowano i wysłano depeszę z wyrazami hołdu i czci dla Naczelnika Państwa następującej treści: „Drugi Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego w Sosnowcu, śle twórcy Legjonów, Armji Polskiej i Państwa Polskiego, spadkobiercy najszczytniejszych tradycji rycerskości i obywatelstwa polskiego wyrazy czci i hołdu". Wzniesiono zarazem okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

Z życia strzelców lubelskich.

(*Ćwiczenia taktyczne w dniu 8 stycznia r. b.*)

W dniu 8 stycznia b. r. przybył do Lublina i na miejscu zbiórki najpierw stanął włościański oddział strzelecki z Konopnicy, następnie z różnych stron miasta poczęła napływać młodzież robotnicza i szkolna.

Przybył również z Piotrowic zarząd tamtejszego oddziału. Niebawem obszerna sala „Domu Strzeleckiego" napełniła się gwarem rozmów, dowcipów, oraz niemilknącym śmiechem.

Tę swawolę przerwała komenda: „baczność! w dwuszeregu zbiórka!"

Na sali cisza, jedynie słychać odbijanie hołubców podczas łączenia i równania w szeregach.

Po rozdaniu broni i amunicji (ślepej) przez podoficera broni, oraz gdy wszystkie przygotowania zostały ukończone, to jest o g. 9 m. 40 rano, oddział Strzelców wyruszył w stronę Lubartowa.

Pogoda nadspodziewanie piękna.

Ochota w szeregach objawia się niemilknącym śpiewem.

Pomaszerowano niebawem do wsi Ciecierzyn Tu oficer instrukcyjny ppor. Raczkowski odczytał założenie zadania taktycznego, jakie oddziały strzeleckie miały w tym dniu wykonać.

Podczas wyjaśnienia zadania dowiedziano się, iż oddziały lubelskie zająć mają wieś Niemce, obsadzoną przez „nieprzyjaciela", t. j. przez oddziały lubartowskie.

Aby rozwiązać zadanie, oficer instrukcyjny podzielił oddział na trzy kompanje. Rozkaz opiewał:

Kompanja I pod dowództwem osobistym ppor. Raczkowskiego, maszerując szosą w kierunku Lubartowa, przeprowadzi atak czołowy; kompanja II — pod dowództwem komendanta Obwodu Lublin, przemaszeruje torem kolejowym, oskrzydli wieś Niemce i rozwinie od strony wschodniej atak skrzydłowy; kompanja III — pod dowództwem kom. plutonu, Szawłowskiego, pomaszeruje w kierunku Rudki, aż pod Zalesie i zajdzie na tyły „nieprzyjaciela" t. j. od strony południowej wsi Niemce.

Po otrzymaniu rozkazów kompanje odmaszerowały każda w swym kierunku.

Obronę wsi Niemce oraz przyległego lasu prowadził komendant Okręgu Związku Strzeleckiego, por. Wilk-Leśniak.

Poszczególnymi oddziałami, jak Stalownia dowodził tamt. komendant oddziału — strzelec Szymbor, oddziału Ostówek—strzelec Domański, oddziału Dębica—strzelec Cieniuch, oddz. z Kozłówka — student Fijałkowski.

O godz. 3 po poł. kompanje lubelskie nawiązały kontakt z oddziałami lubartowskimi, o czym świadczyły pierwsze strzały.

Po rozwiązaniu zadania taktycznego, oraz po wzajemnym pożegnaniu się i po zjedzeniu wszystkich zapasów spożywczych ze sklepów miejscowych, obydwa Obwody Strzeleckie odmaszerowały do swych siedzib

Oddział lubelski powrócił do miasta o g. 7 wieczorem.

Pomimo całodziennego biegania po bróździach polnych, skradania się po krzakach i rowach, chłopcy przemaszerowali przez miasto z rozpogodzonem zadowoleniem twarzami i z wesołym „leguńskim" śpiewem na ustach.

Szeregom strzeleckim przyglądały się tłumy spacerowiczów. *(s).*

Biała Podlaska, styczeń 1922 r.

Dnia 26-go grudnia r. ub. odbyło się u nas uroczyste otwarcie własnego lokalu, który zdobył nasz Zarząd dzięki usilnym staraniom. Uznając konieczność i bezwzględną potrzebę lokalu, Zarząd nie szczędził trudów dopóty, dopóki lokalu takiego nie uzyskał. Cześć mu za to!

Lokal, składający się z korytarza i obszernej sali, da nam możność nietylko zbierania się co wieczór na wspólną pogawędkę i czytanie gazet, na urządzanie tak potrzebnych odczytów popularnych, ale również i odbywania zbiórek i ćwiczeń w czasie zimy. Salę przybrano zielenią, na jednej ze ścian zaś zawieszono portret Naczelnika Państwa, a pod nim rozpięto sztandar naszego oddziału. Całość robi bardzo korzystne wrażenie.

Obchód rozpoczął się przemówieniem prezesa oddziału, ob. Kocha, który przypomniał strzelcom, czym powinien być Związek Strzelecki, a więc przedewszystkiem szkołą wychowania nowego, uświadomionego obywatela-Polaka, do czego każdy oddział dążyć powinien przez prowadzenie stałej i systematycznej pracy kulturalno-oświatowej, dalej do wychowania obywatela-żołnierza, co powinno być troską wojskowości i nakoniec obywatela zdrowego fizycznie, dlatego też w każdym oddziele powinno się uprawiać sport i gimnastykę. Okrzykiem na cześć pierwszego Strzelca, Naczelnika Państwa, zakończył ob. Prezes swoje przemówienie, poczym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Obecny na tym zebraniu przejazdem z Lublina ob. Stanisław Zakrzewski w przemówieniu swoim starał się zachęcić strzelców do przejawiania ducha jak największej inicjatywy w pracach strzeleckich.

Zabawa, przeplatana śpiewami strzelców i tańcami, przeciągnęła się do godz. 11 wieczór.

Na zabawie przygrywała orkiestra miejscowej straży ogniowej, którą dyrygował zawsze uprzejmy i uczynny dla wszystkich komendant, ob. Łodziak.

Obecnie już tylko rzeczą honoru i szlachetnej ambicji strzelców w Białej powinno być, aby, mając taką podstawę do egzystencji i rozwoju, jaką jest własny lokal, oddział ich, jako pierwszy w obwodzie, stał na wysokości zadania i służył za wzór innym.

Z działalności naszego oddziału w ostatnich czasach należy zanotować urządzenie przez Zarząd bazaru przedświątecznego wspólnie z miejscową drużyną harcerską. Inicjatorką tego bazaru i osobą, która najwięcej pracy w niego włożyła, była nasza sekretarka, ob. Szulcowa. Dzięki jej zabiegom bazar udał się doskonale, stwierdzając dobitnie żywotność naszego oddziału i przysparzając funduszów niezasobnej naszej kasie.

Strzelec Fr. Doross.

Z życia Organizacji.

NOWY-SĄCZ. Dnia 15 b.m. odbyło się pod przewodnictwem burmistrza, p. Oleksego, zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego w Obwodzie Nowosądeckim, przy udziale licznych tłumów publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa, które wypełniły po brzegi wielką salę obrad Rady Miasta Nowego - Sącza. — Zebranie zagaił adwokat, Dr. Stanisław Flis, wyjaśniając prace dotychczasowe nad organizacją Związku Strzeleckiego na terenie N. Sącza i dziękując ppułk. Dobrodzickiemu, dowódcy 1. p. p. strz. podh. za pomoc i współpracę w działalności Komitetu Organizacyjnego. — Stosunek wojskowości do prac wojskowo-wychowawczych i akcji przysposobienia rezerw wyjaśnił kpt. Pfeiffer, referent przysposobienia rezerw D. O. Korp. w Krakowie, poczym delegat Komendy Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego, p. Jerzy Langrod, przedstawił cele, charakter i dotychczasowe prace Związku Strzeleckiego. — Nad referatami wywiązała się żywa dyskusja, w której jednomyślnie stwierdzono konieczność powołania do życia Związku, podkreślając kilkakrotnie jego ponadpartyjne i apolityczne stanowisko. — Po przystąpieniu obecnych do Związku odbyły się wybory do Zarządu Obwodowego, które dały wynik następujący: prezesem wybrano mecenasa Dr. Flisa, nadto weszli do Zarządu: dyr. Adamczyk, p. Böhm, dyr. Broszkiewicz, Dr. Kozaczka, ppułk. Dobrodzicki, inż. Lazarowicz, dyr. gimn. Mączuga, burmistrz Oleksy, major Wojakowski, architekt Wojtyga, prof. Żytyński; jako zastępcy: p. Bielat, prof. Bugajski, p. Brze-

zinski i inż. Cyło: jako członkowie Komisji Rewizyjnej: p. radca Brudziana, poseł na Sejm Dr. Ćwikowski, prezes T. S. L. p. Michalski. Zamykając zebranie burmistrz Oleksy wzniosł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, Komendanta Józefa Piłsudskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Poza tym podkreślić należy, iż odezwę wzywającą do wzięcia udziału w zebraniu organizacyjnym podpisali za komitet organizacyjny najwybitniejsi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a więc ob. ob. Adamczyk, Besie, Bielat, Broszkiewicz, Brudziana, Celewicz, Dr. poseł Ćwikowski, inż. Cyło, ppułk. Dobrodzicki, Dr. Flis, inż. Geisler, dr. Jasiński, starosta Kępiński, Dr. Kozaczka, Kobak, Kielar, inż. Lazarowicz, dyr. Maczuga, Dr. Marossanyi, burmistrz Oleksy, dyr. Pelczar, mjr. Plappert, Dr. Smolik, Dr. Sichzawa, hr. Stadnicki, Steinadel, Sikora, mjr. Wołkowicki, mjr. Wojakowski, architekt Wojtyga, por. Wyród, prof. Zytyński.

SIEDLCE. Staraniem Związku Strzeleckiego została wmurowana w filar bramy tryumfalnej Ogińskich (obecnie dzwonnicy) tablica marmurowa, poświęcona pamięci ks. Stanisława Brzózki, bohaterskiego wodza powstańców podlaskich 1863 r. straconego w Sokołowie Podlaskim dn. 24 maja 1865 r. Związek Stelecki, z prezesem swym dr. Wiszniewskim na czele, w ten skromny sposób pragnął uczcić najwytrwalszego powstańca pamiętnego roku, syna ziemi Podlaskiej, ktory działał w okolicy Siedlec, a we wspomnianej bramie ukrywał się przed okiem szpiegów.

Dnia 22 b. m., po uroczystej mszy polowej, odbyło się poświęcenie tej tablicy przez ks. kanonika Kobylińskiego, wygłoszenie przemówień, a później defilada strzelców i wojska. Wieczorem zaś odbyła się akademja poprzedzona słowem wstępnym posła ziemi Siedleckiej Niedbalskiego i odczytem kierowniczki szkoły powszechnej, p. H. Ryszkowej.

Nowe czasopisma.

„Przegląd Strzelecki Okręgu Lwowskiego."

We Lwowie ukazał się dnia 1 stycznia r. b № I. „Przeglądu Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego", pod redakcją D-ra Kazimierza Bartla. W artykule wstępnym od Redakcji czytamy:

„Po żołniersku, więc bez osłonek i twardo powiedzieć sobie należy, że jak dotąd, idea strzelecka nie stała się ideą całego społeczeństwa. Myślące kategorjami politycznych partji społeczeństwo nie chce uwierzyć, by istnieć mógł w Polsce Związek nieoparty o żadną z partji i żadnej z nich nie służący.

Rozpasane do najwyższego stopnia walki stronnictw sprzyjają tej atmosferze nieufności w jakiej przychodzi działać naszemu Związkowi. Kiedy mówimy, że naczelną ideą naszą jest wychowanie obywatela-żołnierza, gotowego w każdej chwili do czynu w obronie zdobytej Niepodległości; kiedy jawnie i głośno urabiać pragniemy wyższy typ obywatela polskiego, ktorego cechowałaby bezinteresowność pracy obywatelskiej, sumienność i punktualność w wykonywaniu wszelkich obowiązków; kiedy od Strzelca żądamy uznawania jedności etyki w postępowaniu, zgodnej z honorem Polaka i godnością człowieka — to mówią nam tu i owdzie, że jednak to nie jest całkowity nasz program... Posądzają nas o ukrywanie części naszych zamierzań i naszych planów.

I oto dlaczego podejmujemy wydawnictwo własnego organu na terenie Okręgu Lwowskiego.

W „Przeglądzie Strzeleckim" odzwierciadlać się będą nasze usiłowania, nasza praca i jej postępy w sposób jawny i każdemu dostępny. Obwody i Oddziały dowiedzą się wzajemnie o swem istnieniu i postępach swej pracy. Praca obywatelska jednych wskazywaną będzie na wzór innym, którym tych wzorów potrzeba.

Jeżeli „Strzelec", wychodzący w Warszawie, jest organem głównym całego T-wa Związku Strzeleckiego, to „Przegląd Strzelecki Okregu Lwowskiego" obejmuje sprawy tego Okręgu. Znaleźć się on winien w ręku każdego Strzelca, dla wszystkich też łamy jego są otwarte".

Bratniemu organowi Redakcja „Strzelca" życzy jaknajpomyślniejszych rezultatów w pracy i szczerego powodzenia.

„Komunikat Referatu Przysposobienia Rezerw".

Od dnia 1 stycznia r. b. wychodzi w Krakowie „Komunikat Przysposobienia Rezerw", wydawany przez Oddział III. Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V.

W artykule wstępnym w Nr. I Komunikatu p. t. „Nasze zadania" czytamy:

„Istnieje wiele stowarzyszeń, w programie których leży zaprawianie młodzieży do dzielności fizycznej, wyrabianie tężyzny duchowej

budzenie ducha patrjotyzmu czynnego. Praca ich niejednokrotnie nieujednostajniona, wkracza na tereny prac innych organizacji podczas, gdy należyte rozgraniczenie zakresu prasy, jest pierwszym warunkiem do jej powodzenia.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały dowodnie, jak olbrzymie usługi może oddać praca tych stowarzyszeń w momentach, gdy trzeba na plac boju rzucać olbrzymie masy żołnierza-obywatela. Armja jest dziś na wskroś narodową, czuje się i jest faktycznie częścią narodu, niewyodrębnioną od niego niczym, żyjącą tym samym, co i cały narod życiem. Każdy obywatel w potrzebie musi stać się dziś żołnierzem, okazuje się więc konieczność ogarnięcia całego narodu odpowiednim systemem przygotowania do służby na moment potrzeby, koniecznym jest — wyrażając się technicznie — przysposobienie rezerw. Zadanie to olbrzymie, a potrzeba dokonania go jest pilna, boć państwo ani chwili nie może pozostać bez olbrzymiego rezerwoaru zapasu dla siły zbrojnej, nic więc dziwnego, że państwo, a w szczególności armja, chce w zadaniu tym skorzystać z cennej pomocy, którą przynieść jej winny stowarzyszenia wychowawcze, tak chlubną zresztą mające już kartę w dziele obrona Ojczyzny. Materjał, który te Stowarzyszenia ogarniają, jest w pierwszym rzędzie młodzież, niemniej i starsze społeczeństwo winno być do pracy tej pociągnięte i w miarę możności wykorzystane.

Stowarzyszeniom tym władze wojskowe śpieszyły już nieraz z pomocą i są skłonne, w miarę swych możliwości, pomoc tę coraz bardziej rozszerzać. Wyłania się zatym potrzeba stałego informowania zainteresowanych osób o zadaniach, stanie i potrzebach poszczególnych organizacji. Niniejszy komunikat przyczyniać się będzie do spełnienia tego zadania, stwarzając ponadto pewien stały łącznik pomiędzy władzami wojskowemi a kierownictwami różnych zrzeszeń o charakterze powyżej wymienionym".

W tak pojętej pracy, celach i zadaniach newemu czasopismu życzymy powodzenia.

Zet.

Dział urzędowy.

Sprawozdanie

z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w dniu 15 stycznia r. b.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału Wykonawczego z działalności za rok 1921 plenum uchwaliło rozesłać „Deklarację", treść której podajemy poniżej. Ponadto plenum uchwaliło, po rozpatrzeniu spraw finansowych T-wa, podnieść z dn. 1 stycznia wpisowe do Mk. 100 oraz składkę członkowską do Mk. 100 miesięcznie, która w myśl § 97 b. statutu dzielić się będzie w następujący sposób:

50 Mk. pozostaje w Oddziele
15 „ „ „ Obwodzie
15 „ „ „ Okręgu
20 „ przesyła się do Zarz. Główn.

Ponadto przyjęto uchwały: Pozostawienia Okręgu Białostok, jako samodzielnego Okręgu, utworzenie z Obwodów Kalisz i Konin podokręgu Kaliskiego.

* * *

Stowarzyszenie „Związek Strzelecki", mając na celu od pierwszej chwili swego istnienia, wyszkolenie i wychowanie obywatela-żołnierza, a więc wzmożenie sił obronnych państwa, oraz wyrobienie poczucia obywatelskiego i polskiej kultury państwowej w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa, dążyło i dąży do zapewnienia sobie współdziałania możliwie wszystkich jego organizacji i ugrupowań politycznych.

W tym, celu już w okresie swego powstania, Związek Strzelecki zaprosił do współpracy reprezentantów wszystkich zrzeszeń, ugrupowań politycznych i społecznych. Do tak pomyślanej akcji stanęło niewielu. Natomiast Związek Strzelecki atakowany jest bezustannie przez różne grupy polityczne, dążące albo wręcz do unicestwienia, albo też do wyłączonego opanowania organizacji dla własnych interesów partyjnych, obcych idei, celom i pracom Stowarzyszenia. Zakusy jednych i drugich, tak z prawicy jak i z lewicy, rozbiły się o hart woli organizacji.

W poczuciu krzywdy wyrządzonej nietyle

Związkowi Strzeleckiemu, ile wprost społeczeństwu i państwu przez rozmyślne i celowe, niezgodne z prawdą wypaczanie idei, tendencyjne oświetlanie działalności Związku Strzeleckiego zarówno w prasie, jak i w wystąpieniach publicznych, władze naczelne Związku Strzeleckiego zmuszone są ponownie publicznie zaprotestować przeciwko temu i raz jeszcze zaapelować do społeczeństwa, czynnników rządowych i politycznych, by przez bezstronne i sprawiedliwe traktowanie spraw Związku Strzeleckiego, starały się usunąć wszelkie przeszkody, spotykane przez Związek Strzelecki na drodze jego państwowo-twórczej działalności.

Tylko w tych warunkach demokratyczna idea samoobrony i związana z nią „gotowość zbrojna". będąca obowiązkiem każdego obywatela-Polaka, bez względu na jego przynależnoś partyjną, zapewni państwu nieodzownie konieczną siłę odporną Narodu.

Podpisali: *Dr. Dłuski Kazimierz* — prezes Wydz. Wykon. Zarz. Główn. *Niedzielski Tadeusz* — sekretarz Wydz. Wykon. Zarz. Główn. *Kuhnke Maciej* — skarbnik Wydz. Wykon. Zarz Główn. *Langer Antoni* — referent Kultur-oświat. Wydz. Wykon Zarz. Główn *Lubiński Władysław* — zast. sekretarza Wydz. Wykon. Zarz. Główn. *Poniklewski Marjan* — inżynier v. prezes Zarz. Okr. Warszawa. *Dulębianka* — członek Zarz. Okr. Warszawa. *Kamieńska* — członek Zarz. Okr. Warszawa. *Lewandowski Adolf* — Prezes Zarz. Okręg. Łódź. *Rudkiewicz J.* — członek Zarz. Okr. Łódź. *Szymański-Szczęsny* — członek Zarz. Okr. Łódź. *Dr. Bartel Kazimierz* — prezes Zarz. Okr. Lwów. *Wasung Tadeusz* — v. prezes Zarz. Okr. Lwów. *Dr. Anczyc Stanisław* — członek Zarz. Okr. Lwów. *Szulisławski Aleksander* — członek Zarz. Okr. Lwów. *Dr. Kuniecki Ryszard* — poseł, prezes Zarz. Okr. Kraków. *Dr. Bobrowski Emil* — członek Zarz. Okr. Kraków. *Ostrowski Kazimierz* — członek Zarz. Okr. Kraków. *Tetmajer Włodzimierz* — b. prezes Zarz. Okr. Kraków. *Wałek Tadeusz* — członek Zarz. Okr. Kraków. *Bannet Konstanty* — członek Zarz. Okr. Białystok. *Olech Jan* — prezes Zarz. Okr. Brześć nad Bugiem. *Szwedowski Stefan* — członek Okręg. Brześć nad Bugiem. *Wichert Stanisław* — v. prezes Zarz. Okr. Białystok *Bogdański Mieczysław* — czonek Zarz. Okr. Białystok. *Piekarska Bronisława* — członek Zarz. Okr. Białystok. *Ostrowska Zofja* — członek Zarz. Okr. Białystok. *Hakenberg Władysław* — członek Zarz. Okr. Białystok.

Do wszystkich Zarządów i Komend Okręgowych Związku Strzeleckiego.

W sprawach kulturalno - oświatowych Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego powziął szereg uchwał (patrz sprawozdanie Zarządu Głównego ze Zjazdu), co do których Zarządy i Komendy Okręgowe i Obwodowe jeszcze nie wypowiedziały się jasno, czy pracę kulturalno-oświatową rozwijają lub nie. Z powyższych względów Zarządą i Komenda Główna, podkreślając ważność uchwał Zjazdu Walnego, poleca Zarządom i Komendom, by do dnia 1. marca 1922 roku zawiadomiły Ooddział II Komendy Głównej, jakie prace zostały już wszczęte, a jeśli nie, to z jakich powodów.

Rezultaty z dokonanych prac kulturalno-oświatowych za rok 1921 prosimy przesyłać w formie treściowych sprawozdań według załączonych pytań kwestjonarjusza.

PYTANIA KWESTJONARJUSZOWE.

Ogólne zebrania członków oddziału: Ile odbyło się ogólnych zebrań Członków oddziału i zebrań dyskusyjnych? Jakie ważniejsze zapadły uchwały na tych zebraniach?

Kursy i odczyty: Czy istniały przy oddziele kursy i o jakim charakterze (np. dla analfabetów, ogólnokształcące)? Jak długo trwały? Ile osób uczęszczało na kursy (mężczyn, kobiet)? Kto wykładał? Czy były urządzane odczyty i pogadanki? Z jakiego zakresu wiedzy (podać tytuły)? Ilu było uczestników?

Bibljoteki i czytelnia: Czy oddział posiada bibljotekę? Data założenia? Z ilu tomów się składa? Ile osób korzystało z bibljoteki? Z jakich funduszów powstała bibljoteka? Czy istnieje czytelnia pism? Jakie pisma prenumeruje się? Ile osób korzysta z czytelni?

Przedstawienia, wieczornice, chóry i orkiestry, obchody narodowe: Czy urządzano przedstawienia amatorskie? Jakie wystawiano sztu-

ki? Ilu było uczestników na każdym przedstawieniu? Na co obrócono dochód z przedstawień? Podać spis sztuk wystawionych! Czy były urządzane wieczornice ze śpiewami, deklamacjami i t. p.? Ile razy? Ile osób brało udział? Podać spis programów odbytych wieczornic! Czy urządzano jakie obchody narodowe? Czy istnieje przy oddziele sekcja teatralna i czy należy do Związku Teatrów Ludowych? Czy istnieje chór śpiewaczy, kiedy zorganizowany i ile osób bierze w nim udział? Czy istnieje orkiestra i jaka? Z ilu osób się składa?

Sporty i kluby sportowe: Czy istnieje przy oddziele sekcja gimnastyczno-sportowa? Jakie rodzaje sportu są uprawiane? Ilu członków Strzelca należy do klubów sportowych? Czy urządzano wycieczki krajoznawcze? Ile razy? Ile osób brało udział?

Świetlice i domy ludowe: Czy oddział posiada świetlicę i dom ludowy? Kiedy zorganizowano? Do czego świetlica jest przeznaczona? Co się w niej mieści? Jak liczne są zebrania? Jak często się one odbywają?

Plany pracy na przyszłość: Jakie projekty i plany ma oddział na przyszłość?

Potrzeby oddziału: Jakie są potrzeby oddziału?

(—) *Malski*
Komendant główny.

(—) *Dr. Dluski.*
Prezes.

(—) *Antoni Langer*
Ref. Kult.-oświatowy Zarządu Głównego.

Warszawa 26.I. 1922 r.

Dział sportowy.

SPORT W GRUPACH.

I.

Powodzenie w każdej akcji bojowej, w której biorą udział masy wojsk, zależne jest w wielkiej mierze od dwuch zasadniczych elementów, wchodzących w skład programu wyszkolenia wojskowego każdej dobrej armji, a któremi są:

a) wyszkolenie każdego żołnierza pojedyńczo,

b) wyszkolenie każd go żołnierza w grupie.

O ile pierwsze daje żołnierzowi gruntowną znajomość rzeczy, oraz pewność siebie i samodzielność w ruchach, o tyle drugie kształci żołnierza do walki w zgodnym kontakcie ze swymi współtowarzyszami broni i wyrabia poczucie solidarności, tak brdzo potrzebne w akcji, w której rozgrywają się losy bitwy. O tym, że społeczeństwo polskie cierpi, niestety, na brak wspólnej linji działania, oraz na brak solidarności, nawet w rzeczach niezwykle wielkiej wagi, nie potrzeba się szeroko rozwodzić, natomiast dążyć należy na każdym polu do tego, aby poczucie tej solidarności w jaknajszerszych masach społeczeństwa rozwijać i kultywować.

Oczywiście w danym wypadku mam na myśli wyrabianie solidarności w działaniu przez jaknajszersze stosowanie sportu grupowego w naszym Związku Strzeleckim.

Mając na uwadze fakt, że przysposobienie wojskowe w Związku Strzeleckim oprze się w najbliższej przyszłości całkowicie na podłożu sportowym, jako najłatwiejszym do zastosowania, oraz obiecującym najlepsze wyniki, należy zawczasu pomyśleć o tym, aby przy układaniu programu zajęć, specjalnie uwzględniać ćwiczenia w grupach. Dla urozmaicenia zaś ćwiczeń wogóle, (wiadomo wszystkim, że nic tak nie nuży i nie zniechęca jak jednostajność), należy stosować nie tylko ćwiczenia grupowe wojskowe, lecz również i lekkoatletyczne.

O piłce nożnej, jako jednym z największych i najwięcej rozpowszechnionym sporcie grupowym, już swego czasu pisałem, tutaj tylko zaznaczam jeszcze raz, że gra w piłkę nożną jest niezastąpionem środkiem, dajacym illuzję walki, dla tego też winna być nieodzowną częścią składową szkoły żołnierza, a tym samym i Strzelca.

Przejdę więc do innych rodzajów ćwiczeń grupowych, które kolejno z czytelnikami

„Działu Sportowego" naszego pisma, postaram się omówić.

Na pierwszy ogień biorę „Przeciąganie liną", które to ćwiczenie, aczkolwiek jest znane, jednak mało praktykowane, a moim zdaniem najzupełniej możliwie do wprowadzenia w Związku Sstrzeleckim, gdyż nie wymaga specjalnych przyrządów, prócz kawałka powroza i może być uprawiane zarówno przez młodych jako też i starych.

II.

„PRZECIĄGANIE LINĄ".

Powody, dla których pragnąłbym w pierwszym rzędzie szerokiego rozprzestrzenienia w Związku Strzeleckim „Przeciągania liną" już wyżej przytoczyłem. Oprócz tego kieruje mną żądza wysunięcia Związku Strzeleckiego na czoło sportu krajowego, chociażby tylko w tym jednym dziale lekkiej-atletyki, który jest całkiem zaniedbany przez kluby sportowe Rzeczypospolitej Polskiej, a który dla zdrowego i silnego materjału ludzkiego, jaki przedstawiają sobą członkowie naszej organizacji, stać się może doskonałą okazją do zdobycia *„Mistrzostwa Polski na rok 1922 w przeciąganiu liną"*.

Nie należy również zapominać o tym, że przeciąganie liną stanowi jeden z punktów Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich, gdzie o nagrodę i tytuł zwycięzcy ubiegają się drużyny wszystkich narodów cywilizowanych.

I tak na Olimpiadzie w Atenach w roku 1906 zwyciężyła drużyna niemiecka; w Londynie 1908 r. zwyciężyła drużyna angielska, składająca się, co prawda, z przedstawicieli policji londyńskiej. W roku 1912 na Olimpiadzie w Stockholmie zwyciężyła drużyna szwedzka. Według mego zdania Polacy, jako naród fizycznie bardzo silny, a zwłaszcza w *„nogach i krzyżu"*, ma wszelkie dane ku temu, aby na najbliższej Olimpiadzie, przewidywanej w roku 1924, zdobyć dla Polski wieniec zwycięzcy. Trzeba się tylko zabrać raźno do pracy, (Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich!) a nie wątpię, że za wyniki wstydzić się nie będziemy potrzebowali.

Przeciąganie liną znane było również w czasach rycerskich i w dawnej Polsce. Ćwiczenia te były jednak praktykowane cokolwiek w inny sposób, niż w czasach obecnych, mianowicie: dawniej jeden z rycerzy zakreślał mieczem na ziemi linię zamkniętą dookoła siebie, następnie przewiązywał się jednym końcem liny, drugi zaś rzucał towarzyszom, którzy w kilku usiłowali go z zakreślonego koła wyciągnąć. W danym wypadku przytaczam fakt, który się zdarzył za czasów Kazimierza Jagiellończyka, gdzie jeden z rycerzy, nazwiska którego nie pomnę, dopiero przez dwunastu innych został w ten sposób pokonany. Z tego wynika, że przeciąganie liną należy do naszych ćwiczeń narodowych, które chociaż obecnie inaczej jest stosowane, jednak dawać będzie te same rezultaty, t. j. wyrabiać moc i siłę całego ciała, nie pomijając momentu współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi drużynami, które tylko dzięki solidarnemu wysiłkowi, a o to nam właśnie chodzi, da więcej zgranej drużynie zwycięstwo. Do zawodów w przeciąganiu liną należy wybierać ludzi o budowie ciała przysadzistej, krótkich nogach, mocnym krzyżu i silnych ramionach. Naturalnie najgłówniejszą rolę odgrywać tutaj będzie przygotowanie do zawodów, t. j. training, bo bez zahartowania mięśni do długotrwałego, oraz zgodnego i pełnego poświęcenia wysiłku całej drużyny, niema mowy o zwycięstwie.

Poniżej umieszczam regulamin zawodów w „Przeciąganiu liną" według przepisów Polskiego Związku Lekkoatletycznego, który winien być z całą dokładnością przestrzegany, w przeciwnym razie wynik zawodów ulegnie zawsze zakwestjonowaniu.

(D. c. n.) *J. Musakiet.*

Książki nadesłane.

„Bankructwo bolszewizmu" napisał Kazimierz Czapiński, poseł na sejm; nakładem Księgarni Robotniczej w Warszawie (Wspólna 17) cena mk 250 — 1922 r.

„Ostatnia deska ratunku" i inne nowele St. Andrzeja Radka, nakładem księgarni Robotniczej, Warszawa — Lublin — 1922 r. cena mk. 700.

Samorząd.

„Samorząd". Ukazał się Nr. 3 „Samorządu", który zawiera m. in. artykuły: „Listy Państwowe" — *W. Wakara*. „O wydziałach handlowych przy sejmikach" — *H. Szustra*. „Szpitale sejmików powiatowych" — *dr. H. Le Brun*. „O daninie państwowej" — *W. Dunina*. W odcinku, „Program społeczny stronnictwa ludowego w Belgji — *A. B. Dobrowolskiego*, w dodatku „Nasza Gmina". O znaczeniu statystyki prac kulturalno - oświatowych" — *A. Langera*, w dziale „Odbudowa, pożarnictwo i ubezpieczenia" art. „Biura samorządu" i w „Biuletynie Urzędników Komunalnych" „Normowanie stosunków służbowych" — *L. Dury*. Poza tym kronika życia samorządowego, wiadomości bieżące i stały „Poradnik samorządowy" red. przez Kopczyńskiego.

Sprostowanie.

W liście otwartym w obronie „Strzelca" prezesa honorowego Okręgu Krakowskiego, ob. Włodzimierza Tetmajera, zamieszczonym w Nr. 1 (15) „Strzelca", wkradła się pomyłka: winno być zamiast Baranowicze—Bronowice.

Ceny ogłoszeń: w tekscie cała str. mk. 12,000; ostatnia str. mk 8,000; drobne za wyraz mk. 10 | **Warunki prenumeraty:** Kwartalnie . mk. 150, Rocznie . mk. 600

Redaktor odpowiedzialny: **L. ZARZYCKI.** Wydawca: **TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.**

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.